OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ [illegible] 8 WRZEŚNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR 270

Śniegi i mrozy
w Europie środkowej.

Berlin, 25 września.

W Górach Olbrzymich (na dolnym Śląsku) padał przez całą niedzielę i poniedziałek śnieg, który pokrył ziemię warstwą grubości 12 cm.

Również z gór Harcu donoszą o mrozach i opadach śnieżnych.

Paryż, 25 września.

Fala chłodów, która nawiedziła Francję, przybrała dnia wczorajszego i nocy dzisiejszej niewidziane w tym okresie czasu rozmiary.

Nad Loarą temperatura opadła do 5 st. Celsjusza poniżej 0, w Wogezach do 4 st.

Proces Marjawitów w Płocku.

Dziś rozprawy przy drzwiach zamkniętych. — Do sprawy wezwano przeszło 100 świadków.

Przy drzwiach zamkniętych

Płock, 26 września.

Dziś od godziny 9 i pół, kiedy miało się zacząć posiedzenie sądu płockiego w sprawie arc. Kowalskiego, zebrała się grupa ludzi w oczekiwaniu sensacji dnia. Niestety „program" dnia dzisiejszego jest mocno ograniczony. Zarządzona wczoraj przez sąd tajność obrad podczas zeznań ks. Banasiaka zostaje nadal utrzymana w tajemnicy.

Godzina 10. Sąd wchodzi na salę. Poza świadkami obecne są tylko osoby dopuszczone przez sąd i uprawnione mocą ustaw, oraz sprawozdawcy prasy za specjalnym zezwoleniem sądu. Tajność obrad utrzymana jest w pełni.

Godzina 10 i pół. Zeznaje wciąż jeszcze ks. Banasiak.

Godzina 11 i pół. Zeznania ks. Banasiaka trwają.

Zeznania ks. Banasiaka
u sędziego śledczego.

Ks. Banasiak ma lat około 30, szatyn, obecnie proboszcz parafji staro-katolickiej marjawitów w Dąbrowie Górniczej. **Sędziemu śledczemu zeznał co następuje:**

„W klasztorze marjawickim przebywałem 5 lat. Pierwsze trzy lata byłem w seminarjum, gdzie przygotowywano do święceń kapłańskich. Na lekcjach duchownych często tłumaczono nam objawienia Kowalskiego. Tych, którzy nie wierzyli, było kilku. Największym niedowiarkiem, jak mówili, byłem ja. Wiele razy na lekcjach otrzymywałem naganę w obecności kolegów za to, że nie wierzę ślepo temu co Pan Jezus objawił Kowalskiemu, że wszystko przefiltruję przez swój głupi rozum.

W czasie wykładu staraliśmy się specjalnie doprowadzić do tego, by zejść na drogę objawień. Próchniewski tłomaczył nam, że małżeństwa księży z zakonnicami są czyste, duchowe, mistyczne.

Wiem o tem od kilku zakonnic, które uczestniczyły w tych połączeniach, a potem rozczarowane opowiadały mi o tem, że Kowalski pozwalał sobie w stosunku do nich zbyt wiele i to powtarzało się nietylko z jedną ale z całym szeregiem. Kowalski łączył się z kobietami od lat 7 wzwyż.

W pierwszym rzędzie były jego wszystkie żony: Wiłucka, siostry: Miłość, Klementyna, Michaela, Dilekta, Estera a także miłośnice i nałożnice w liczbie około 30.

Kowalski kazał nawet siostrom aby ułatwiały mu rozpustę. To wszystko działo się w tajemnicy bo jak mówił, Pan Jezus karał tych którzy zdradzają opowiadając innym.

Wszyscy jednak o tem wiedzieli.

Następnie świadek zeznał na śledztwie pierwiastkowem, że Kowalski kazał mu się ożenić z byłą swą kochanką, siostrą Irminą, z którą żył przez 2 lata, pomimo tego, że Irmina była świadkowi zaślubiona, Kowalski proponował jej, by go często odwiedzała.

Mówił, że wiele sióstr choruje na suchoty, a stosunek z nim działa uleczająco.

Dalsze zeznania świadka ujawniły konszachty Kowalskiego z Niemcami. W końcu świadek oświadczył, że zdjął szkaplerz i wystąpił z zakonu w r. 1926 bo takiemu bogu, jak Kowalski, służyć nie mógł.

Choroba ks. Pągowskiego

Tymczasem nasi sprawozdawcy zbierają informacje w kuluarach. W dniu dzisiejszym zeznawać ma proboszcz parafji staro-katolickiej w Zgierzu ks. Pągowski, do którego zeznań przywiązują znaczenie specjalne. Jak wiadomo jednak ks. Pągowski od kilku dni jest chory.

Sekretarjat sądu otrzymał w dniu dzisiejszym list **ze Zgierza, a w liście tym ks. Pagowski komunikuje, że w ciągu najbliższych 24 godzin nie będzie mógł, z powodu złego stanu zdrowia przyjechać ze Zgierza do Płocka.** Przypuszczalnie ks. Pągowski przyjedzie dopiero jutro rano i wtedy złoży zeznania.

Na wokandzie posiedzenia dzisiejszego znajdują się jeszcze następujący świadkowie: Ks. Banasiak, ks. Tołpychowy. Wszyscy będą zeznawać przy drzwiach zamkniętych, natomiast, jeśli sąd uzna za stosowne przedłużenie sesji do wieczora, najprawdopodobniej jeszcze kilku świadków przesłuchanych będzie przy drzwiach otwartych.

Świadkowie.

Szczegółowe badanie świadków powoduje rzecz zrozumiała powolne tempo rozpraw. Jak dowiaduję się korespondent „Expressu" obrona powołała nowych 6 świadków tak, że **ogólna ich liczba wynosi już przeszło 100.** Najprawdopodobnie dojdzie do tego jeszcze kilkunastu świadków obrony. Ponieważ dotychczas zbadano nieznaczną część świadków, z tej olbrzymiej ilości, **proces przeciągnie się bezwzględnie poza dzień 1 października i zakończy się dopiero w końcu przyszłego tygodnia.** Przez cały ten czas pozostają w Płocku świadkowie istotni, ażeby ich można było ewentualnie konfrontować z innymi.

Szczególnie ciekawa **będzie konfrontacja, która ma nastąpić pomiędzy świadkiem Wiłucką (żoną Kowalskiego), a Badowską, jedną z głównych świadków oskarżenia.** Konfrontacja odbędzie się przy drzwiach zamkniętych, gdyż chodzi o sprawdzenie niezwykle drastycznych momentów sprawy.

Świadkowie zatrzymani w Płocku otrzymują od **rządu dzienne sumy dochodzące do 10 zł.,** przyczem niektórzy świadkowie są tutaj już od pierwszej chwili procesu.

Wizja lokalna.

Jak się dowiaduje korespondent „Expressu" wizja lokalna, która była zamierzana przez sąd w dwóch miejscach **dojdzie do skutku tylko w klasztorze płockim i to po przesłuchaniu wszystkich świadków. Do Felicjanowa sąd nie pojedzie.**

Koniec świata
i operacje wekslowe.
Co mówią sfery anty-marjawickie o tranzakcjach finansowych marjawitów.

Płock, 26 września.

Sfery antymarjawickie rozpuszczają następujące wersje o rzekomych operacjach finansowych arcyb. Kowalskiego.

„Swego czasu ks. arcyb. Kowalski wydał list pasterski, w którym mówił, że Warszawa zostanie spalona za grzechy 15 lipca 1925 r. Potem na zasadzie jego listu kazał ogłosić wszystkim parafjanom, ażeby marjawici wyprowadzili się z Warszawy z całym swym dobytkiem i wraz pieniędzmi przybyli do Płocka, gdyż Płock zostanie uratowany od zagłady.

Jednakże przepowiednie nie sprawdziły się. Wtedy parafjanie, którzy ufali przepowiedniom zaczęli buntować się przeciwko swym przywódcom duchownym. Wówczas zwierzchność marjawicka, ażeby zaspokoić przynajmniej w części żądania swych owieczek, postanowiła sprzedać posesję (kościół) przy ulicy Skaryszewskiej w Warszawie księżom Palatynom. Z uzyskanych pieniędzy zaspokojono częściowo pretensje.

Wiosną 1925 r. ks. Kowalski wraz ze swoją mistyczną żoną Wiłucką, oraz biskupem Filipem Feldmanem, pojechali do Berlina i zamieszkali u generała Gajdy, który dawniej był oficerem warszawskim generał - gubernatora Besselera. Tam dowiedział się w kołach politycznych, iż 15 lipca kończy się traktat handlowy polsko - niemiecki, przyczem koła niemieckie sądziły, że wyniknie ciężka sytuacja, wobec której Polska będzie bezsilna.

Przewidując, że wybuchnie ostry konflikt i ewentualny spadek waluty, ks. Kowalski wydał zarządzenie, ażeby wszystko kupować na weksle, co się tylko da, gdyż zapłaca nastąpiłaby w zdewaluowanych znakach pieniężnych.

Tymczasem terminy wekslowe zapadły, a końca świata jakoś nie było. Kupcy gremjalnie zgłaszali się z potestowanymi wekslami po pieniądze, albo po towar. Marjawici, jak mogli, wykręcali się z obowiązań częściowo płacąc a częściowo, wykręcając się sianem.

Zakupy na weksle nie miały sensu, gdyż kupowano wszystko bez wyboru, począwszy od metali i wiecznych piór, a skończywszy na samochodach i nawet co się kupcom łódzkim nie śniło — **blankiety wekslowe kupowano na weksle.**

Cudowne ocalenie
w płonącym samolocie.

Berlin, 26 września.

Największy samolot pasażerski niemieckiej Hanzy lotniczej „Deutschland" zawierający kabinę na 15 pasażerów i zaopatrzony w trzy motory, musiał dziś wskutek defektu motoru lądować w drodze z Paryża do Berlina w pobliżu Kolonji.

Przy lądowaniu samolot spłonął doszczętnie.

Czterech lotników i 8 pasażerów zdołało się niemal cudem uratować, doznając tylko bardzo lekkich obrażeń.

Marsz. Piłsudski
wraca do kraju 3 października.

Warszawa, 26 września.

Przyjazd Marszałka Piłsudskiego do Warszawy spodziewany jest drugiego lub trzeciego października r. b.

Twarda pięść

Primo de Rivery

długo jeszcze będzie tłoczyć karki obywateli.

W roku bieżącym przypadło pięciolecie dyktatury wojskowej w Hiszpanji. Pięć lat minęło od chwili, gdy generał Primo de Rivera — na wzór Mussoliniego, dokonał w Hiszpanji rewolucji i **rozpędziwszy parlament oraz rząd hiszpański ogłosił się dyktatorem, który w oparciu o króla rządzi całą Hiszpanją.** Przez tych pięć lat spotkał się generał Primo de Rivera niejednokrotnie z licznemi trudnościami, pokonywać musiał nieraz zaciekły opór i kontragitację swych przeciwników, oraz walczyć z licznemi zamachami, organizowanemi przeciwko niemu, oraz całemu nowemu rządowi. Ostatecznie jednak przy pomocy wojska, na którem głównie oparł się generał de Rivera umiał on siłą stłumić wszelkie wrogie odruchy, oraz opanować sytuację do tego stopnia, że **dziś jest panem całej Hiszpanji.**

Nic tedy dziwnego, że zwolennicy generała de Rivery szykowali się do bardzo uroczystego uczczenia obecnej rocznicy 5-lecia rządów dyktatora.

150.000 żołnierzy przybyło specjalnie do stolicy Hiszpanji i defilowało przed dyktatorem, oraz przed entuzjastycznie nastrojonymi jego zwolennikami. Uroczystość przemieniła się w wielkie święto, to też ze strony popleczników generała de Rivery rzucono natychmiast projekt, **ażeby dzień 13 września, dzień w którym dyktator dokonał zamachu w Hiszpanji, uznać za stałe święto narodowe.**

Do najbardziej atrakcyjnych momentów całej uroczystości należało oficjalne wystąpienie i przemówienie generała de Rivery. W przemówieniu tem oświadczył dyktator, że **„okres obecnych rządów trwać musi w Hiszpanji jeszcze i przez dalszych 5 lat i że w tym okresie rząd dyktatora dla dobra kraju sprawować musi w dalszym ciągu władzę bez udziału parlamentu i partyjnictwa".** Dalej zapowiedział generał de Rivera, że z największą bezwzględnością ścigać będzie wszelkie próby, zmierzające do wywołania w Hiszpanji zamętu i wojny domowej.

„Rząd obecny — mówił dyktator — jest panem sytuacji i nie pozwoli przeszkodzić sobie w dalszej pracy dla dobra narodu"...

W kołach politycznych krążą wprawdzie pogłoski, jakoby król hiszpański nalegał na generała Primo de Riverę, by złagodził nieco formę dyktatury i powołał na nowo do życia demokratyczny parlament, jednakowoż generał de Rivera stanowczo się temu sprzeciwia, twierdząc, że „jedynie parlament i partyjnictwo najbardziej dawniej niszczyły Hiszpanję i że tylko obecna forma rządów zapewnić może Hiszpanji ład wewnętrzny oraz odpowiedni autorytet na terenie międzynarodowym"... Uroczystości madryckie wykazały zaś, że dyktator Hiszpanji nie zmieni zbyt rychło tego swego przekonania.

O czem Łódź mówi?

Nowy skandalik „towarzyski", który wywołał w naszem mieście dość znaczne zainteresowanie. Spółwłaściciel firmy „S. i J. G.", pan J. G., człek bardzo bogaty, ale mający już daleko poza sobą „pierwszą miłość", zakochał się na zabój w młodziutkiej pannie I. K. Miłość ta przyoblekła się w szaty o tyle realne, że zakochani postanowili się pobrać. Ojciec panienki zakupił wyprawę na weksle, które miał zapłacić po ślubie „pan młody". Atoli rodzina „pana młodego" postawiła ostre veto, nie pozwalając mu połączyć się węzłami małżeńskiemi z panną K. Pan G. uległ żądaniom familji, natomiast panna K., dziewczyna niezbyt zamożna, wpadła w straszliwą rozpacz. Wygrażała się nawet, że „wypali" swemu b. narzeczonemu oczy. Ten, chcąc uniknąć nieprzyjemnych skandalów, wyjechał zagranicę. Czy odważy się tak prędko przyjechać — niewiadomo.

\#

Okazuje się, że w łódzkim teatrze miejskim błyszczały w ukryciu dwa obiecujące „gwiazdory filmowe". Mowa tu o popularnych aktorach: panu K.z.m.rzu Sz.b.r.c.e, który w bieżącym sezonie teatralnym gra, jak wiadomo, w teatrach szyfmanowskich w Warszawie, i o panu J.z.f.e W.n.w.rz.e. Pierwszy z nich został „nakręcony" w Warszawie do filmu „Przedwiośnie", który niebawem ukaże się na ekranach, drugi zaś został zaangażowany na styczeń do jednej z większych wytwórni berlińskich do ról charakterystycznych.

\#

Jak wiadomo, w Warszawie toczy się wielki proces o nadużycia w wojskowym instytucie geograficznym. Na ławie oskarżonych zasiadą kilkunastu wyższych oficerów W. P. Jeden z oskarżonych w randze generała, któremu między innemi akt oskarżenia zarzuca brak cenzusu naukowego, powołał na świadka najpopularniejszego łódzkiego artystę Teatru Miejskiego, p. M.ch.ła Zn.cz.a. P. Zn.cz. jako dawny kolega oskarżonego ma stwierdzić, że ten posiada odpowiedni cenzus.

\#

Łodzianie zabrali się do nowego rodzaju „interesów", który podobno bardzo popłacają. Ubezpieczenia. Taki agent ubezpieczeniowy otrzymuje bardzo wysoką prowizję, dochodzącą niekiedy do sumy kilkuset dolarów za jedną polisę. Pokusa jest wielka, to też „kwiat młodzieży" łódzkiej ugania się po ulicach, po kawiarniach, po kinach — słowem, gdzie się tylko da za takimi, których można ubezpieczyć. Przesadni twierdzą, że z tych ubezpieczonych żyje połowa Łodzi, gdyż agenci mają subagentów, ci zaś też mają swoich „sub", a wszyscy dobrze zarabiają. Jeden ze sprytniejszych agentów wpadł na pomysł korzystania z usług młodych, przystojnych łodzianek. Rzecz wiadoma — ładna buzia więcej potrafi przemówić do „rozumu", aniżeli najmocniejsze argumenty. Pomysł agenta okazał się bardzo dobry, czego dowodem może być fakt, iż jedna z jego „subagentek", przystojna panna B., zarobiła w ostatnim tygodniu tytułem samej prowizji od polis około 400 dolarów.

Żonę w przepaść

strącił chciwy kupiec niemiecki.

Przed sądem w Dreźnie ma się wkrót ce rozpocząć sensacyjny proces.

Kupiec Fryderyk Treiber jest oskarżony o to, że żonę swoją strącił w przepaść św czasie wycieczki górskiej.

Treiber, zanim wyjechał z żoną na wakacje w góry, ubezpieczył jej życie na 30 tysięcy dolarów, które mu po śmierci małżonki wypłacono.

Wdowiec po owej fatalnej wycieczce opowiadał z płaczem, że żona osunęła się ze skały i spadła w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu.

Pani Ida Treiber znana była jako doświadczona, doskonała alpinistka, to też zdumienie wywołał fakt, że uległa ona wypadkowi w miejscu stosunkowo bezpiecznem dla turystów.

Na cztery dni przed jej śmiercią przyjaciółka Treibera opuściła w Dreźnie swoje dawniejsze mieszkanie i wynajęła inne, w którem zarezerwowała pokój dla przyjaciela.

Wszystko to w połączeniu z całym szeregiem innych jeszcze obciążających okoliczności wzbudziło podejrzenie, że Treiber żonę swoją zamordował.

W tym też kierunku idzie akt oskarżenia który obwinia Treibera o morderstwo z premedytacją w celach zysku.

Kongres

numizmatyków w Wiedniu.

We Wiedniu otwarty został w tych dniach kongres numizmatyków, zajmujących się zbieraniem starych monet. Na kongres ten przybyło 136 delegatów, którzy przywieźli ze sobą liczne niezmiernie cenne zbiory monet. Wygłoszono cały szereg referatów, które obrazowały ostatnie wykopaliska, w czasie których znalezione zostały liczne zbiory starych monet. Zaznaczyć należy, że w ruchu numizmatycznym zajmuje Wiedeń dość poważne miejsce. I tak znajduje się we Wiedniu bardzo bogate muzeum starych monet, które założone zostało jeszcze przed 400 laty, jest zatem jedną z najstarszych instytucji na świecie.

Książę Walji

objeżdża Afrykę.

W ostatnich dniach wyjechał z Londynu angielski następca tronu, który w towarzystwie brata swego, księcia Gloucester udał się w wielką podróż na zwiedzenie Afryki. Następca tronu przybędzie najpierw do Aleksandrji gdzie przyjęty zostanie przez króla Egiptu, Fuada. — Stamtąd uda się angielski następca tronu na zwiedzenie całego wybrzeża afrykańskiego, poczem puści się w podróż przez środkową Afrykę i znajdujące się tam kolonje angielskie. Podróż swą odbędzie następca tronu częścią koleją, częścią zaś drogą karawanową. Podróż została obliczona na kilka miesięcy.

Piorun uderzył w parasol.

W jednem z mniejszych miasteczek austrjackich wydarzył się w ostatnich dniach niezwykle ciekawy wypadek. Oto w okolicach tych szalała silna burza. W chwili, gdy jedna z wieśniaczek wracała z cmentarza, uderzył nagle w parasol, który niosła ze sobą wieśniaczka — piorun. Skutki uderzenia okazały się fatalne. Parasol został zupełnie zdruzgotany, wieśniaczka zaś w stanie nieprzytomnym odwieziona została do szpitala, gdzie w kilka godzin zakończyła życie, skutkiem porażenia.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.



Lekarz (mierząc puls): 92, 93, 94..
Bankier: Jak pan dojdzie do kursu 130, to daj mi pan znać o tem....



— Tak wygląda podwórze po przejażdżce naszej pani nowym samochodem!

Strejku włókniarzy nie będzie.

Sprawa podwyżki załatw.ona będzie prawdopodobnie pokojowo.

Łódź, 26 września.

Wczoraj przemysłowcy nadesłali związkom zawodowym list, w którym nadmieniają, że konferencję w sprawie żądań podwyżkowych zwołają jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

W związku z tem „Express" zwrócił się dziś do kierownika zw. „Praca" p. Kaźmierczaka, który w ten sposób sprecyzował obecną sytuację:

— Zatarg w sprawie „tabel kar" jest już zupełnie zlikwidowany. Fabryki idą normalnie, robotnicy pracują, wszystko jest zatem w porządku...

— Jak się zapowiadają rokowania o podwyżkę?

— Nie wiem w tej chwili jakie stanowisko zajmą przemysłowcy. Ponieważ jednak sytuacja obecna jest bardzo dobra i fabryki pracują całą parą, sądzę, że przemysłowcy nie zechcą do strejku dopuścić.

— A ewentualna interwencja rządu?

— Jeżeli nastąpi w odpowiednim momencie — wówczas będzie pożądana. Sądzę jednak, że sami z przemysłowcami dojdziemy do porozumienia.

Gehenna w domu przy ul. Rzgowskiej № 70

Łódź, 26 września.

Do redakcji „Expressu" zgłosiło się kilku lokatorów domu przy ulicy Rzgowskiej 70 ze skargą na nieporządki panujące na terenie tej posesji.

Lokatorzy ci twierdzą, iż stan wspomnianego domu urąga najprymitywniejszym wymaganiom sanitarnym.

Na podwórzu, w ubikacjach w klatkach schodowych — brudy, a co najgorsze, schody nigdy nie są oświetlone, co łatwo może spowodować nieszczęśliwe wypadki.

W ubiegłym miesiącu w Łodzi dokonano inspekcji sanitarnych. Czy lotne komisje, powołane przez władze wojewódzkie i policyjne oddziały nie odwiedziły wspomnianego domu?

Należałoby zbadać stan tej posesji i stwierdzić, czy utyskiwania lokatorów mają rzeczywiście swoje uzasadnienie.

Sekretarz sądu defraudował złożone w depozycie pieniądze

Został skazany na rok więzienia.

Łódź, 26 września.

W styczniu bieżącego roku wielkie poruszenie w sferach sądowych wywołało aresztowanie sekretarza sądu pokoju 5-go okręgu Zdzisława Podczaskiego pod zarzutem dokonania nadużyć.

Podczaski był długoletnim urzędnikiem sądowym. Od wielu lat miał już powierzane depozyty, w których często znajdowały się znaczniejsze sumy.

Pewnego dnia Podczaski nie zjawił się w sądzie. Zastępował go wówczas jakiś inny urzędnik, który przeglądając księgi przypadkowo stwierdził niedobór w wysokości 125 zł. 80 gr.

Nazajutrz gdy Podczaski przyszedł do pracy, zwrócono mu uwagę na brak tej sumy. Sekretarz zmieszał się.

— Ostatnio miałem dużo pracy tłumaczył się. Od rana do 9-ej wieczór byłem stale zajęty. Być może omyliłem się w obliczeniach, ale to jest nie moja wina.

Sprawę skierowana do prokuratora. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia Podczaskiego aresztowano.

Wczoraj znalazł się on przed sądem. Nie przyznał się do winy i twierdził w dalszym ciągu, że niedokładności kasowe mogły wyniknąć z tego powodu, iż był przeciążony pracą.

Świadkowie naogół obciążyli go swemi zeznaniami. Oświadczyli oni, że Podczaski prowadził hulaszczy tryb życia.

Sąd skazał b. sekretarza sądu na rok więzienia.

Strejk 300 robotników w Radomsku.

W dniu wczorajszym została unieruchomiona fabryka giętych mebli „Mazofja" w Radomsku. Strajk objął 300 robotników, którzy wystawili żądania podwyżkowe. Przebieg strejku spokojny.

Chleb staniał masło zaś zdrożało.

Łódź, 26 września.

Na rynku artykułów spożywczych nastąpiły w ostatnich dniach pewne wahania cen. Tendencję zwyżkową wykazuje masło, które w okresie ubiegłych dwuch tygodni kosztowało zł. 6.40 za kg. a dziś cena jego wzrosła do zł. 7.50 za 1 kg. Zwyżkuje również cukier, narazie o 5 gr. na kilogramie.

Potaniała natomiast mąka, której cena spadła z 88 gr. (w sierpniu) na 84 gr. za kg., staniał również chleb, którego cena spadła z 55 gr. na 52 gr. Ceny jaj pozostały bez zmian.

Swiętokradztwo.

Wczoraj rano władze policyjne zostały zaalarmowane świętokradztwem, dokonanem w Jeżowie pod Łodzią. Do miejscowego kościoła włamali się złodzieje, którzy skradli obrazy święte, lichtarze, kielichy, ogólnej wartości około 100 tysięcy złotych.

Kradzież stwierdził kościelny, który zwrócił się natychmiast do policji. Przeprowadzono dochodzenie, które na razie nie dało konkretnych rezultatów.

Należy zaznaczyć, że kościół jeżowski był znany w całej Polsce z swych bogactw.

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b)

Tajemniczy dwaj mężczyźni pozbawili kupca przytomności i - obrabowali go.

Łódź, 26 września.

O godzinie 7-ej wieczorem, gdy Wolf Pawłowski zamierzał już zamknąć swój skład gotowych ubrań przy ulicy Rokicińskiej 31, zjawili się nagle dwaj jacyś młodzieńcy, którzy zażądali eleganckiego garnituru. Pawłowski zbliżył się do wystawy, by pokazać klijentom kilka ubrań.

Gdy odwrócił się od przybyłych, jeden z nich podskoczył do kasy i sięgnął po pieniądze.

— Co to ma znaczyć? — zawołał Pawłowski.

— Milcz, bo cię zabijemy — otrzymał odpowiedź.

Właściciel sklepu wszczął alarm. Wówczas napastnicy zadali mu kilka ciosów w głowę poczem zrabowali z kasy 700 złotych i zbiegli. Wkrótce po ich ucieczce przyszła żona Pawłowskiego, która wezwała pogotowie do nieprzytomnego męża. O napadzie zawiadomiono policję i za rabusiami wszczęto pościg. Władze są już na tropie bandytów.

Jako 12-letni chłopiec rozpoczął swą karjerę złodziejską.

Łódź, 26 września.

Icek Tugeman, dwudziestoletni handlarz starzyzną, był jednocześnie członkiem szajki złodziejskiej grasującej na terenie Łodzi. Tugeman krążył po mieście, dowiadywał się, gdzie się opłaca dokonać włamania i ostatecznie przedstawiał kolegom gotowy plan wyprawy, skrupulatnie opracowany.

Pewnego dnia Tugeman dokonywał „inspekcji" domu przy ulicy Południowej 34, gdzie zainteresował się mieszkaniem państwa Lichtensztajn.

— Tu zdaje się będzie można coś zrobić, — pomyślał.

Wszedł więc do mieszkania, by zapoznać się z jego rozkładem pod pretekstem kupna starzyzny. Pani L. nie chciała mu jednak nic sprzedać.

Tugeman skorzystał z ciemności, panujących w korytarzu i skradł kosz z bielizną. Tym razem miał jednak pecha. Właścicielka mieszkania natychmiast po jego wyjściu stwierdziła kradzież i wszczęła alarm. Złodziejaszka schwytano.

W toku dochodzenia okazało się, iż był on już czterokrotnie karany za kradzieże. Po raz pierwszy został aresztowany, **gdy miał dwanaście lat.**

Tugeman na śledztwie przyznał się do współudziału w kilku wyprawach szajki do której należał. Ujęto również jego towarzyszy.

Wczoraj złodziejaszka skazano na rok i 6 miesięcy więzienia.

Pożar w „Okocimie".

W dniu wczorajszym na poddaszu domu przy ulicy Zachodniej 26, w lokalu należącym do reprezentacji browaru „Okocim" wybuchł pożar. Wezwana straż ogniowa w ciągu kilkunastu minut stłumiła ogień. Straty nieznaczne. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Budowa nowych lecznic kasowych postępuje szybko naprzód.

Łódź, 26 września.

W związku z otrzymaniem przez kasę chorych pożyczki dwumiljonowej z lwowskiego zakładu ubezpieczeń, roboty dookoła budowy dwuch lecznic, na ulicy Zimnej i Bałutach wrą w szybkiem tempie.

Lecznica bałucka, sądząc z obecnego tempa robót, ukończona zostanie w przyszłym roku. Pieniądze z dwumiljonowej pożyczki wpływają do kasy ratami w miarę zapotrzebowania.

Kontrola nad młynami będzie zaostrzona.

Łódź, 26 września.

Przed tygodniem donosiliśmy o tem, że rząd nie chcąc dopuścić do importu mąki zagranicznej, postanowił obostrzyć kontrolę nad przemiałem żyta.

W tych dniach natomiast władze centralne przystąpiły do ustalenia zasad kontroli nad przemiałem.

Między innemi ustalono, że dla bardziej dokładnego wykonywania tej kontroli młynów, piekarń i składów mąki, uczestniczyć w niej będą oprócz przedstawicieli władz administracyjnych również i rzeczoznawcy w dziedzinie młynarstwa.

Skradł.. most rynsztokowy.

Policja przytrzymała wczoraj Edwarda Langego, zamieszkałego przy ulicy Napiórkowskiego 17, który chciał przywłaszczyć sobie... mostek żelazny, znajdujący się przed domem przy ulicy Sienkiewicza 102.

Lange tłumaczył się w komisarjacie, że do powyższego czynu skłoniła go dbałość o ulicę.. Napiórkowskiego, która nie posiada żadnych mostków.

Przy pracy.

W fabryce Urbanowskiego przy ulicy Cmentarnej 12 w czasie pracy przy maszynie został porwany przez transmisję robotnik Józef Sowiński. Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie przewiozło go do domu.

— Stolarz Juljan Riger, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 130, w czasie pracy w warsztacie siekierą odciął sobie palec. Wezwano doń pomoc lekarską.

Łodzianie mają apetyt...

W Łodzi spożywa się dziennie 150 tysięcy kilogramów chleba.

Łódź, 26 września.

Przeciętny łodzianin, spożywając co dzień rano na śniadanie świeże i rumiane bułeczki a w czasie obiadu dogryzając chleb, nie zastanowił się zapewne dotychczas, ile też pieczywa spożywa się w Łodzi w ciągu dnia. Cyfry te skrzętnie notuje statystyka, według której okazuje się, że łodzianie mają niezgorszy apetyt.. Dzienne spożycie pieczywa w Łodzi wynosi bowiem przeciętnie 150 tysięcy kg. t.j. przeszło 15 wagonów mąki.

Na jednego mieszkańca przypada więc dziennie ćwierć kilograma chleba. Należy jednak zaznaczyć, że dla wielu łodzian, zwłaszcza ludzi zamożnych chleb nie jest zasadniczem pożywieniem a tylko do pewnego stopnia uzupełnieniem śniadania obiadu i kolacji. Inaczej rzecz ma się w odniesieniu do warstw niezamożnych, dla których chleb w bardzo wielu wypadkach jest jedynem i wyłącznem pożywieniem. Konsumpcja chleba jest zatem w tych sferach znacznie wydatniejsza i wyraża się w przybliżeniu cyfrą 1 i pół kg. na osobę.

Według danych statystycznych magistratu okazuje się, że za pośrednictwem kolei Łódź sprowadza 40 miljonów kg. mąki rocznie. Cyfra ta jednak nie jest zupełnie ścisła, gdyż bardzo wiele mąki nadchodzi do Łodzi zwykłą drogą kołową z pobliskich wsi i folwarków.

Piekarń posiada Łódź, według ostatnich obliczeń 351, w tem 10 spółdzielczych.



Kawalerzy.

Niebieski ptaszek B. G. i kolega jego O. K., typy dobrze znane w Łodzi, siedzą na werandzie kawiarnianej w Zopotach. — Pusto jest, deszcz pada i nastraja smętnie — obaj nudzą się i myślą, skąd wziąć pieniądze na powrót do rodzinnego miasta.

O kilka stolików dalej siedzi jakiś pan.

— Wiesz co, mówi O. do G., zapytaj się tego faceta, czy on umnie grać w szmendefera..

G. idzie, pyta się i wraca po chwili — jeszcze bardziej zniechęcony:

— Nic z tego nie będzie. On umie...

Dance moderne.

W jednym z łódzkich dancingów wybuchł skandal: zazdrosny Lolek w obecności kilkudziesięciu gości dusił przez dobre kilka minut pannę Polcię — omal jej nie udusił...

Biedaczka nie mogła krzyczeć — dopiero kiedy upadła zemdlona na podłogę — powstał tumult.

Gdy policjant sporządzał protokuł, pytał, kto jest świadkiem zajścia. Okazało się, że nikt nie zauważył duszenia.

— Jak to może być pytał w następstwie komisarz.

— Jakto: jak? odpowiadano mu zewsząd. Widzieć — widziało się, ale byliśmy przekonani, że on z nią tańczy....

Dla zabicia czasu.

Na Zielonym Rynku siedziała sobie staruszka z koszem pełnym jabłek.

W pobliżu stał Antek i palił znaleziony niedopałek papierosa.

Wypalił, ziewnął jeszcze raz i zwrócił się do staruszki:

— Pani, wie pani co? Tak nudno je na świecie — pokłóćmy się trochę...

Staruszka uśmiechnęła się:

— A o cóż to ja bym miała się kłócić z tobą, synu?

— Synu?! Komu „synu" mówisz, chorobo jedna?! Co ja ci za syn — ty.. taka owaka...

W potulną staruszkę wstąpił, naturalnie, duch złości:

— O ty hyclu zatracony, widzisz go!.. Ja do niego dobrocią, jak matka rodzona, a on — cholera jedna...

Zrobiła się awantura — zgromadzili się ludzie. —

— A widzi pani — rzekł nagle z uśmiechem Antek — jak to żeśmy sobie ładnie czas urozmaicili ...

TEATR POPULARNY.

Dziś, w czwartek, i w piątek powtórzenie wczorajszej premjery arcykomicznej farsy „20 dni kozy", która wywołała bezustanne salwy śmiechu, a rozbawiona publiczność darzyła wykonawców niemilknącemi oklaskami.

TEATR W SALI SCHEIBLERA
(Przędzalniana 68)

Dziś i jutro powtórzony zostanie „Generał Bem", który na wczorajszej premjerze wywołał tak silne wrażenie na licznie zebranej publiczności. Początek przedstawień punktualnie o godz. 8 wiecz. Bilety w cenie od 40 groszy do 2 zł. do nabycia w kasie teatru od godz. 11 rano do 3 i od 5 do 9 wieczorem.

Kilka słów o łódzkich dryndach...

Dorożkarze sami przyśpieszają proces zwycięstwa taksówki nad koniem

Łódź, 26 września.

Wobec tak dużej już ilości taksówek na ulicach Łodzi, a więc — wzrastającej coraz bardziej konkurencji dla „staroświeckich" już dorożek, zdawałoby się, że nasi dorożkarze powinni być radzi z każdego nadarzającego się klijenta i odnosić się — **nareszcie** — do publiczności z większą uprzejmością.

Nareszcie... Bowiem dotychczas, już „od wieków", wersalska grzeczność dorożkarzy zawsze była przecież przysłowiowa... Mówi się przecież: „Wyrażasz się jak dorożkarz" lub „Nie zachowuj się po dqorożkarsku"...

Ale — są ludziska, których nikt i nic nie nauczy prymitywnej bodaj grzeczności. Snać wielu dorożkarzy **nawet w obliczu własnego interesu** nie umie wyzbyć się swej natury...

Czy często zdarza się komuś w Łodzi, aby przejechawszy się dorożką — **zwłaszcza z pakunkami** — nie miał przy płaceniu zatargu z dorożkarzem?

Na porządku dziennym jest, w dodatku, że na każdą uwagę, wygłoszoną przez pasażera, dorożkarz odpowiada stekiem wyrażeń, nie bardzo nadających się do druku...

Taksa za kurs dorożki wynosi wewnątrz miasta 1 20 gr. Rzadko jednak zdarza się, aby dorożkarz nie próbował uzyskać większej zapłaty.

Zwłaszcza podczas pory deszczowej, słoty, ulewy, dorożkarze nasi uważają za stosowne „wybijać" z publiczności — ile się da...

Dodajmy do tego, że łódzka taksa: 1 zł. 20 za kurs jest większa, niż w innych dużych miastach. Tak np. w Warszawie wynosi taksa tylko 1 złoty, a przecież nie należy przypuszczać, że zarówno koszty utrzymania konia jak też koszty życia są w Warszawie droższe niż w Łodzi...

Cóż dziwnego, że wobec wszystkiego tego łodzianie, jak mogą, stronią od dorożek posługując się taksówkami...

Czy dorożkarze łódzcy nie powinniby we własnym interesie zmienić nieco swój stosunek do publiczności? Taksówka wyprzedza „dryndę" i tak już — czyż więc dorożkarze sami chcą proces ten przyśpieszyć?...

Z.

Koh-I-Noor.

Brylant—zabójca mężczyzn.

W londyńskim świecie filmowym wielkie poruszenie: w drodze do Indyj zmarł znakomity magik, który niedawno stał się operatorem filmowym, Maskalyne.

Towarzystwo filmowe, do którego należał, miało w Indjach nakręcać film pod tytułem Koh-I-Noor. Jest to nazwa słynnego brylantu, który należy dziś do korony angielskiej.

A niebezpieczny to kamień.

Mord i krew znaczą jego pojawienie się śród ludzi śród paru wieków. Okrutną śmiercią zginęli jego znalazcy, zamordowano paru królów, którzy następnie go posiedli. Były w jego historji bratobójstwa, morderstwa mężów przez żony, synów przez matki — ale zawsze historję jego zraszała tylko krew mężczyzn.

Kobietom złośliwy Koh-I-Noor nic złego nie robi. Dwie jego kolejne posiadaczki — sędziwa królowa Wiktorja i dzisiejsza posiadaczka królowa Mary angielska żyją zdrowe i szczęśliwe.

TEATR MIEJSKI.
PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI.

W sobotę najbliższą o godz. 12 w południe i o tej samej porze w niedzielę dane będą dwa specjalne przedstawienia dla młodszej dziatwy, na których odegrana będzie efektowna, wesoła bajeczka „Zaklęta żaba i Jaś chwat".

Bilety w cukierni Gostomskiego.

„DZIEJE GRZECHU"

dane będą dziś wieczorem i w dalszym ciągu w niedzielę o godz. 3 i pół po południu. Ceny popularne.



Burza w szklance wody.

Głośny skandal, jaki wybuchł w paryskim świecie teatralnym z powodu anty - angielskiej sztuki Maurice Rostanda p. t. „Napoleon IV", załagodzony został obecnie przez samego autora.

Dokonał on własnowolnie, bez żadnego oficjalnego nacisku z zewnątrz, szeregu przeróbek w miejscach, które działały na obecnych na przedstawieniu anglików, jak czerwona płachta na byka. Tak n. p. w zdaniu „Oto angielski sposób postępowania!" zamienione jest słowo „angielski" na „powszechny" itd Zmian takich jest cały szereg. Publiczność angielska, która na pierwszych kilku przedstawieniach tak burzliwie wyrażała swe niezadowolenie, obecnie zachowuje się zupełnie spokojnie.

Burza w szklance wody ucichła, ale — zrobiła już swoje. Bo sztuka miała nadzwyczajną reklamę i obecnie ma też na długi czas zapewnione powodzenie...

Cyrkowy klown w teatrze Reinhardta.

W swoim czasie donosiliśmy w „Expressie" o słynnym clownie Grocku, który w Budapeszcie uczczony został przez tamtejszy uniwersytet tytułem doktora filozofji honoris causa.

Obecnie Grock został zaangażowany na szereg występów przez Reinhardta do Berlina. Będzie on występował jako artysta dramatyczny w granej obecnie w teatrze Reinhardta z niebywałem powodzeniem amerykańskiej sztuce „Artisten".

Jubileusz Burg-teatru.

Wiedeński Burgtheater, jeden z najstarszych i najpoważniejszych europejskich przybytków sztuki teatralnej, obchodzi w bieżącym miesiącu jubileusz, który uczczony będzie nową inscenizacją Fausta.

Czynione są starania, aby przedstawienie to wypadło imponująco. Spodziewany jest zjazd całego szeregu wybitnych osobistości ze świata teatralnego Austrji oraz Niemiec.

„Zadżumiony nieboszczyk"

uciekł z własną trumną z więzienia.

Przed kilku dniami sensacyjna ucieczka 4-ch więźniów z zakładu karnego w Scheveningen w Holandji wywarła silne wrażenie w całym kraju i była kywo omawiana przez prasę.

Obecnie trzech zbiegów już schwytano i osadzono z powrotem w więzieniu.

Przy tej okazji znany dziennik holenderski „Algemeen Handelshlad" przypomina słynną ucieczkę osławionego angielskiego przestępcy Johna Nevisona.

Po wielu przygodach i awanturach John Nevison znalazł się wreszcie w więzieniu w Leicester.

Strzeżono go tak pilnie, że wszelkie usiłowania ucieczki musiały spełznąć na niczem.

John postanowił udać chorego, aby osłabić czujność straży.

Jeden z przyjaciół Johna w przebraniu lekarza dostał się do jego celi i oświadczył, że więzień jest chory na dżumę i należy go coprędzej umieścić w osobnej celi, aby uniknąć zarażenia innych mieszkańców więzienia.

Zdjęto tedy „zadżumionemu" Johnowi kajdanki i umieszczono go w celi jasnej i dobrze przewietrzanej. Ponieważ rozeszła się wieść o dżumie, więc żaden z dozorców ni echciał stać na straży przed drzwiami chorego więźnia.

Przyjaciele Johna przemycili do jego celi buteleczkę z niebieskim płynem i pendzelek ,a John wymalował sobie na ciele charakterystyczne sine piętna dżumy. Potem John „zmarł". Jego „zwłoki" złożono do trumny i wyniesiono do więzienne jkostnicy.

Ponieważ na ciele widniały sino-błękitne plamy, więc nikt nie miał odwagi zbliżyć się do „trupa", celem stwierdzenia, czy śmierć rzeczywiście nastąpiła.

Trumnę wyniesiono na cmentarz, gdzie „nieboszczyk" uwolniony przez przyjaciół udał się prosto z trumny na wesołą ucztę.

JULJAN GOSTYN.

Piekło miłości i zbrodni.

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNO-OBYCZAJOWA).

20)

ROZDZIAŁ VII.

—:—

NOWI ZNAJOMI.

Po przybyciu do Warszawy Halina z córką udały się do jednego z podrzędniejszych hoteli na ulicę Bielańską, gdzie oddano im dwuosobowy pokój na trzeciem piętrze.

— Żeby nam tylko dali spokój, a byłabym już zadowolona—westchnęła Halina.

— Mateczko, nigdy się już z tobą nie rozstanę — odparła Iwonka. — Mogą mnie zabić, ale dobrowolnie nie pójdę do nikogo za żadne skarby.

Halina ucałowała córeczkę.

Służąca wniosła na tacy posiłek. Potrawy były mniej wykwintne lecz bardzo smaczne.

Następnego dnia Halina udała się na poszukiwania odpowiedniego pomieszczenia. Po długich staraniach udało jej się znaleźć w Milanówku pod Warszawą mały domek z przylegającym doń ogródkiem.

— Jest to okolica bardzo spokojna— zachęcał właściciel domku.—Latem jest tu pięknie, zimą troszkę smutniej, ale bezpiecznie, złodziei w naszej okolicy niema...

— Nie obawiam się napadów — odrzekła Halina — i szukam właśnie samotnego miejsca...

Domek był ładny. Halina przyjechała po południu do Milanówka wraz z Iwonką i zamieszkała w nowych apartamentach pod nazwiskiem Gorczewskiej, przedstawiając się jako wdowa. Tego samego dnia wysłała również list do Czyżewskiego, prosząc go o przysłanie rzeczy.

Czyżewski odpisał, że odwiedzi wkrótce swą przyjaciółkę i prosił, żeby go przedstawiono jako brata Haliny w celu uniknięcia podejrzeń i plotek.

Czyżewski spełnił daną obietnicę i po tygodniu przyjechał do Milanówka. Domek na nim sprawił również bardzo sympatyczne wrażenie.

— Urządziliście się wspaniale... Szkoda, że nie będę mógł częściej do was przyjeżdżać...

Czyżewski uspokoił Halinę, zapewniając ją, że Przygoński nie interesuje się wcale Iwonką i nie wie z pewnością, że obecnie jest ona przy matce.

Po jednodniowym pobycie w Milanówku Czyżewski wrócił do Łodzi i dla Haliny nastał okres nudnych, bezbarwnych dni.

Jedyną sąsiadką Haliny była jakaś starsza niewiasta, przedstawiająca się jako siostra właściciela willi, która przebywała w Milanówku wraz z bratankiem.

Chłopiec imieniem Jurek, był rówieśnikiem Iwonki. Ciotka ogromnie kochała swego bratanka. Widać to było dość wyraźnie z jej stosunku do chłopca.

Mówiono o tem, że stara Parczewska jest ogromnie skąpa i posiada znaczny majątek. Jej wygląd zewnętrzny nie sprawiał przychylnego wrażenia: wysoka, szczupła, zżółkła — wyglądała na niewiastę zgryźliwą.

Parczewska zwróciła wkrótce uwagę na Halinę tembardziej, że Jurek nie omieszkał nawiązać przyjacielskich stosunków z Iwonką.

Pewnego dnia, gdy obydwie niewiasty spotkały się w ogrodzie, Parczewska rzekła do Haliny:

— Sprawiłaby mi pani wielką przyjemność, gdyby zechciała mnie pani odwiedzić. Mieszkamy stąd niedaleko. Dla pani będzie to przyjemny spacer, a bratanek mój ogromnie się ucieszy, gdyż bardzo się zaprzyjaźnił z pani córeczką.

Halina była zdziwiona tem nagłem zaproszeniem, lecz mimo to podziękowa i przyrzekła, że postara się skorzystać z zaproszenia.

— Niech pani nie przypuszcza — dodała Parczewska — że zastanie pani u mnie gości... Żyjemy tu jak dzicy ludzie... Oprócz mnie, Jureczka i służącej nikogo niema.... Może się więc pani nie krępować...

Iwonka spojrzała na matkę błagalnym wzrokiem.

Halina zrozumiała prośbę córki.

Jurkowi również uśmiechała się wizyta nowej przyjaciółki.

Wyznaczono więc dzień wizyty.

(D. c. n.).



Skandal na meczu o mistrzostwo w Tarnowie.

W Tarnowie odbyły się ubiegłej niedzieli zawody o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego między Tarnovią i Olszą. W czasie zawodów doszło do burzliwych scen i awantur, przyczem publiczność wtargnęła na boisko. Porządek zaprowadziła dopiero policja. Mecz zakończył się zwycięstwem Olszy w stosunku 4:2.

Hasmonea lwowska zawieszona!

„Czarnym“ może być przyznany valcover.

W związku z meczem Czarni — Hasmonea, zarząd Ligi wyjaśnia, że naskutek nieuiszczenia przez ŁKS. Hasmonea zaległych należności, przypadających na rzez PZPN i Ligi PZPN. orzeczone zostało na posiedzeniu Zarządu Głównego Ligi PZPN. odbytem w dniu 7 b. m. zawieszenie działalności tego klubu lgo wego z dniem 13 bm. Uchwała zarządu głównego w tym względzie została zakomunikowana ZKS. Hasmonea pismem zarządu z dnia 8 bm., a ponadto podam do wiadomości ogólnej komunikatem pre zydjum Ligi PZPN. z dnia 19 bm. Wobec powyższego, istnieje możliwość przyzna nia Czarnym valcover'u.

145 trafnych odpowiedzi

w ostatnim konkursie sportowym „Expressu“.

Tym razem poszło lepiej. Wprawdzie nie było odpowiedzi z trafnemi od powiedziami na wyniki obu meczów, ale aż 145 Czytelników odgadło połowicznie. Między tymi rozlosawaliśmy dzisiejsze nagrody w postaci biletów do największych naszych kino-teatrów „Casino“ i „Splendid“.

Nagrody otrzymali:

I, II, III nagrodę w postaci 2 biletów do kino-teatru „Casino“ otrzymali pp.: H. Miłobędzki (Podleśna 3), B. Kurc (Magistracka 18), i Karol Kawka (Grzybowa — Widzew).

IV, V, VI i VII nagroda w postaci 1 biletu do kino-teatru „Splendid“ otrzymali: Michał Stoczyk (Gdańska 40), Wacław Stępniewski (Leszno 34), Seweryn Aronson (Lipowa 20), F. Działdowski (Pomorska 4).

JAN GERBICH rozsławia imię Łodzi za oceanem.

Wspaniałe sukcesy łódzkiego boksera w Brazylji.

Byliśmy pierwsi którzy podali wiadomość o nagłym zniknięciu Jana Gerbicha, bokserskiego mistrza Polski wagi półciężkiej i wylądowaniu jego za oceanem. Od tamtej pory dwa razy dzieliliśmy się z naszymi Czytelnikami wiadomością o trumfach tego znakomitego pięściarza łódzkiego w Brazylji. Wczorajsza prasa sportowa przynosi szczegóły zwycięskich walk łodzianina, które poniżej podajemy:

„Świetny ten bokser, o olbrzymiej skali talentu, którego nie mógł rozwinąć w pełni w Polsce, już oddawna nosił się z zamiarem poświęcenia się karjerze pięściarskiej. W tym celu chciał i musiał wyjechać zagranicę. I równie znienacka, jak zwykł powalać swych przeciwników wsiadł na okręt i wyjechał do Brazylji.

Dlaczego tam właśnie? Oto dlatego przypuszczalnie, że w Europie bokserów jest za dużo, że niesłychanie trudno jest przebić się na czoło. W Południowej Ameryce boks jest również ceniony jak w Anglji czy Francji, ale wyróżnić się jest znacznie łatwiej.

Przytem Gerbich miał w Rio de Janeiro zapewnioną pomoc całej polskiej kolonji z prezesem „Polonja“ dr. Romanem Przeworskim na czele. Zaopiekowali się oni Gerbichem, utorowali mu drogą, dopomogli do znalezienia managera, jednem słowem przygotowali grunt do pierwszej walki.

Manager Gerbicha, Faul Hams, Francuz, pogromca Breitenstrattera wroku 1921, świetnie przygotował swego pupila. To też do pierwszego swego spotkania Polak stawał z wiarą w zwycięstwo.

Publiczność brazylijska inaczej nieco zapatrywała się na szanse Polaka, Gerbich był lekceważony. Pod adresem „campana da Polonia“ padały liczne iro niczne uwagi.

Tymczasem już pierwszy występ Gerbicha — walka z murzynem Laurendo Armando, w dniu 13 sierpnia, zamieniła się w wielki triumf polskiego boksera.

Zamiast spodziewanej porażki, zwycięstwo piorunujące. Zamiast nierównej walki ośmiorundoewj, knock — out w czwartym starciu.

Gerbich górował cały czas techniczn nie i rutyną nad brutalnie walczącym murzynem. W czwartej roundzie ostry „crochet“ kończy wreszcie nierówną walkę.

Spontaniczne owacje publiczności nagrodziły ten udany debiut Polaka. Zaznaczyć należy, że Gerbich ważył 77 klg. a Armando aż 78.100 kg.

Drugi występ Gerbicha potwierdził jego wysoką wartość. Tym razem do walki z nim stanął mistrz marynarki brazylijskiej Severino Cunha. Po bardzo ostrej walce, zwyciężył na punkty Gerbich, wzbudzając ogromny entuzjazm wśród kolonji polskiej, z posłem Rzplitej w Brazylji — p. Grabowskim na czele.

Prasa miejscowa nadzwyczaj pochleb nie wyraża się o Gerbichu i jego przyszłości.

To wszystko co wiemy dziś o świetnych triumfach „naszego Janka“. Uruchomiliśmy obecnie cały aparat informa cyjny, aby Czytelnikom naszym przedstawić jaknajdokładniej zwycięskie walki Gerbicha w Brazylji. Dziś ograniczymy się do jednego: Brawo Gerbich.

Drużyna konnej policji łódzkiej

bierze udział w ogólnokrajowych zawodach hippicznych w Warszawie.

Jak się „Express“ dow'aduje w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Warszawy na ogólno - krajowe hippiczne zawody policyjna drużyna łódzkiej policji konnej w liczbie 12 osób. Na czele ekspedycji policji łódzkiej stoi komendant policji konnej w Łodzi podkomisarz Tarnid, który również bierze udział w zawodach. W programie zawodów przewidzianych jest 7 konkurencji, w których weźmie udział kilkudziesięciu najlepszych jeźdźców — zawodników ze wszystkich województw. Protektorat nad zawodami, które odbędą się w dniach 30 września i 2 października. objął p. minister spraw wewnętrznych, generał Sławoj - Składkowski.

Warto zaznaczyć, że w roku ubiegłym policja łódzka zdobyła 2 pierwsze miejsca, a obecnie spodziewać się należy większych sukcesów łódzkich jeźdźców.

Ł. T. S. G. na czele tabeli

o wejście do extra klasy.

Po ostatniem zwycięstwie Pogoni po znańskiej nad Ruchem warszawskim tabela grupy warszawskiej o wejście do extra klasy przedstawia się następująco: 1) Ł. T. S. G. 3 gry 6 punktów. Stos. bram. 13:3, 2) Pogoń (Poznań) 3 gry, punktów 4, Polonja (Bydgoszcz) 2 gry 2 pkt. stos. bram. 4:7, 4) Ruch (Warszawa) 4 gry 0 punktów, stos. bram. 2:12. W grupie katowickiej rozegrano do tej pory tylko jedno spotkanie Garbarnia — Victorja (Sosnowiec), zakończone zwycięstwem Garbarni 2:0. W grupie lwowskiej na czele tabeli znajduje się Polonja przemyska, drugie miejsce — 22 p. p. legj. Trzecie i ostatnie miejsce zajmuje 1 p. p. legj., który ubiegłej niedzieli pokonany został przez 22 p. p. 1:0.

Rozgrywki finałowe będą się mogły rozpocząć dopiero w pierwszej połowie grudnia ze względu na to, że w grupie katowicko - krakowskiej dopiero ubiegłej niedzieli rozpoczęły się spotkania półfinałowe.

Dzień P.Z.P.N. w Łodzi odbędzie się w niedzielę.

Jak się dowiadujemy, odkładane wie lokrotnie imprezy p łkarskie na dochód P. Z. P. N-u odbędą się w Łodzi w nadchodzącą niedzielę. Ponieważ zawody Ł. K. S. — Śląsk i Ł. T. S. G. — Polonja mają być rozegrane w godzinach przedpołudniowych na boisku D. O. K. przeto imprezy piłkarskie na dochód P. Z. P. N-u odbędą się na boisku przy ulicy Wo dnej, i to w godzinach popołudniowych. Mianowicie na boisku przy ul. Wodnej zmierzy się Hasmonea z Hakoahem i Widzew z Orkanem. Pozatem w Pabjanicach spotka się Burza z P. T. C., w Zgierzu Union z Sokołem oraz w Kaliszu Prosna z K. K. S.

Czyżby zapowiedź

wycofania się z ringu...

W nadchodzącą sobotę, dnia 29-go września rb. o godz. 8.30 wiecz., w kościele św. Krzyża w Łodzi pobłogosławiony zostanie związek małżeński Anieli Kowalczykówny z Tomaszem Konarzewskim, byłem mistrzem Polski w boksie wszystkich wag.

Bieg o mistrzostwo Polski.

Dowiadujemy się, że bieg z przeszkodami 3.000 mtr. steeple schase, który miał się odbyć ubiegłej soboty i odłożony został wskutek deszczu, odbędzie się w nadchodzącą sobotę w Łodzi na boisku D. O. K. o godz. 14.30. W zawodach wezmą udział najlepsi długodystansowcy polscy, między innemi Kostrzewski, Malanowski i inni.

Rozdanie nagród kolarzom łódzkim

za udział w Biegu Dookoła Polski odbędzie się w niedzielę w Helenowie.

Łódzcy kolarze, uczestnicy Pierwszego Biegu Dookoła Polski mieli otrzymać ubiegłej niedzieli nagrody za poszczególne wyczyny, jak również udział w tym Biegu.

Uroczystość rozdania nagród miała się odbyć na torze helenowskim po defiladzie. Tymczasem, z powodu fatalnych warunków atmosferycznych niedzielna impreza kolarsko - motocyklowa a więc defilada i rozdanie nagród uczestnikom Biegu, mistrzostwa poszczególnych klubów oraz gimkhana motocyklowa zostały odwołane.

Nowy termin całego niedoszłego pro gramu odłożonego na tydzień, t. zn. na nadchodzącą niedzielę, dnia 30 września o godz. 4 po poł.

Jak się dowiadujemy, w defiladzie „szosowców“ weźmie udział również zwycięzca Biegu Feliks Więcek.

Kryzys w Polonji.

Od pewnego czasu raz po raz przedostają się nazewnątrz wieści o tarciach w łonie zarządu Polonji warszawskiej. Pono „koroniarze“, którzy wstąpili in gremio do Zarządu Polonji nie przysporzyli sobie zaufania.

W związku z tem słychać o wystąpieniu kilku znanych „działaczy“ Polonji, którzy wodzili rej w kierownictwie sekcji footbalowej.

Turniej tennisowy o wewnętrzne mistrzostwo Łódzkiego Klubu Tennisowego

odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Sezon tennisowy w kraju chyli się już ku końcowi. Sezon tegoroczny zaliczyć należy do niezwykle udanych.

Wzorem lat ubiegłych, organizuje Łódzki Lawn - Tennis Klub wewnętrzne mistrzostwa klubowe, które rozpoczną się w przyszłym tygodniu na własnych kortach w Helenowie.

Turniej ze względu na udział wszystkich rakiet łódzkich zapowiada się nadwyraz ciekawie. Będzie to ostatni akord łódzkich rakiet w tegorocznym koncercie tennisowym.

Kolosalne zainteresowanie budzi start p. Posseltówny, która uczestniczyć będzie w turnieju. Jak już donosił „Express Wieczorny“ p. Posseltówna odniosła na szerokiej arenie międzynarodowej kolosalne sukcesy, zdobywając tytuł mistrzyni Monachjum i Constanci

Ostatnia minuta.

Anglicy chcą zakupić w Niemczech dwa „Zeppeliny".

Friedrichshafen, 26 września.

Jak wiadomo Niemcy zbudowały obecnie znowu olbrzymi sterowiec „Graf Zeppelin", który ma w najbliższym czasie przelecieć Atlantyk. Obecnie sterowcem tym zainteresowały się władze lotnicze angielskie, które wysłały dwóch rzeczoznawców w tej sprawie majorów Scotta i Bootha. W razie pomyślnych wyników ich badań anglicy mają zamiar obstalować w Niemczech dwa takie sterowce. Obecnie „Graf Zeppelin" jest jeszcze w przebudowie. W czwartek ma się odbyć następny lot statku przyczem zostanie stwierdzony zakres działalności motoru i stacji radjowej.

Locarno morskie projektują Stany Zjednoczone.

New York, 26 września.

Rząd Stanów Zjednoczonych zamierza przedłożyć mocarstwom morskim nowy projekt rozbrojenia morskiego. Treścią tego paktu jest zmiejszenie ilości krążowników i łodzi podwodnych. Dotychczas nie wiadomo jeszcze, czy projekt ten zostanie przedłożony razem z notą protestacyjną Stanów w sprawie francusko - angielskiego porozumienia morskiego.

Car—głód wieczny refren rosyjski.

Moskwa, 26 września.

W „Prawdzie" ukazał się artykuł w sprawie trudności aprowizacyjnych, które odczuwane są przez ludność miast rosyjskich. Pismo oświadcza, że trudności te spowodowane są wyłącznie przez spóźnienie się tegorocznych zbiorów z powodów atmosferycznych, oraz przez to, że najlepsze zbiory dokonane były w odległych od Moskwy okręgach wschodnich.

Rosja sowiecka posiada, zdaniem pisma, dostateczne zapasy zboża. Trudności komunikacyjne i inne będą przezwyciężone i ludność ZSRR. nie powinna obawiać się głodu.

Sowiety militaryzują dzieci.

Moskwa, 26 września.

Komisarjat ludowy oświaty w Moskwie zażądał od wszystkich uczelni średnich i zawodowych na terytorjum ZSRR. wprowadzenia ćwiczeń wojskowych dla uczniów w wieku powyżej 13 lat. Ćwiczenia te odbywać się mają trzy razy na tydzień, poczynając od 15 października.

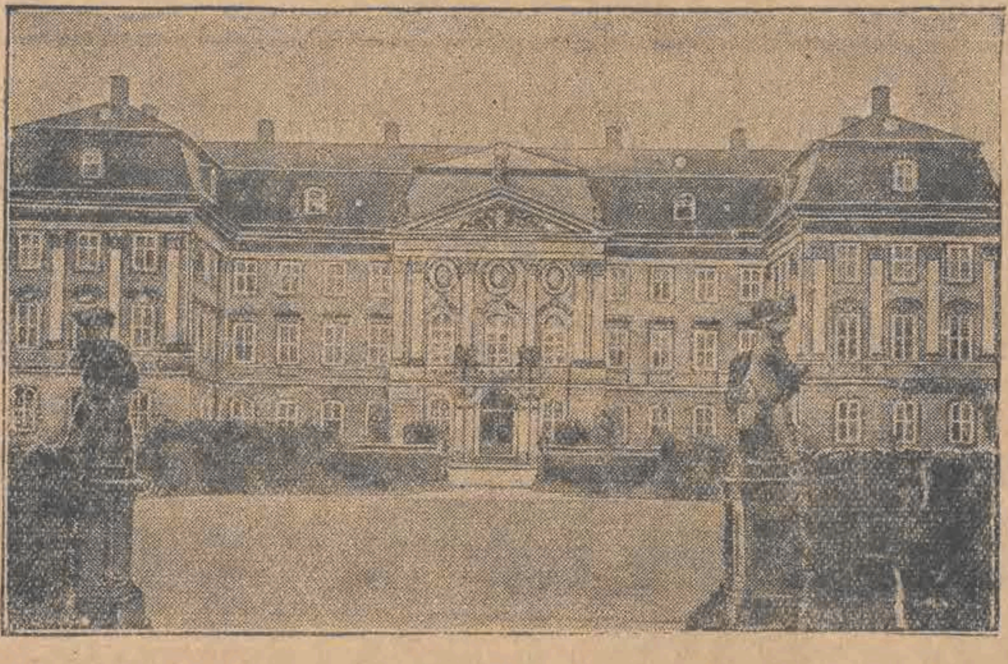
Organizację ćwiczeń powierzył komisarjat ludowy oświaty towarzystwu „Ossoawjachom". We wszystkich szkołach utworzone być mają specjalne uczelnie wojskowe.

Widmo kryzysu gabinetowego w Czechach.

Wiedeń, 26 września.

Z Pragi donoszą, iż decyzja w sprawie dymisji premjera Svehla jeszcze nie zapadła. Stronnictwo premjera stoi na stanowisku, iż przed drugim października roku bież., to jest do święta 10-lecia niepodległości istnienia republiki czechosłowackiej, rząd nie może czynić żadnych zmian nawet, gdyby to było życzeniem samego premjera.

Manewry niemieckie na Śląsku.



Zamek Joachimstein w Goerlitz, siedlisko sztabu Reichswehry.



Szef Reichswehry gen. HEYE w rozmowie z gen. JANKY, który bawi na manewrach w charakterze gościa - obserwatora.

Jak już donosiliśmy, na Śląsku niem. odbywają się w obecności prez. Hindenburga wielkie manewry armji pruskiej... Im bardziej Niemcy deklamują w Genewie o pokoju tym silniej... zbroją się.



LUCY DORAINE opuściła Wiedeń. Uwiodły ją dolary Holly wood.

Tragiczny wypadek młodej dziewczyny na polowaniu.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj do Warszawy przywieziono 16-letnią p. Jadwigę Korybut-Daszkiewiczównę córkę właściciela majątku „Dobromyśl" w pow. baranowickim. z ciężką raną szarpaną prawego ramienia.

Wobec nader ciężkiego stanu lekarze szpitala Dz. Jezus, gdzie umieszczono chorą, zdecydowali się natychmiast na amputację ręki.

Operacja udała się pomyślnie. Stan chorej, aczkolwiek jest dość ciężki, nie budzi jednak poważniejszych obaw.

Przyczyna wypadku nie została dotychczas ustalona. Panna Daszkiewiczówna udała się w sobotę dn. 22 b. m. na polowanie. Przywieziono ją do domu samą. Podobno przyczyna katastrofy było nieumiejętne obchodzenie się z bronią, aczkolwiek nie jest wykluczone, iż był to zamach samobójczy.

Loterja Państwowa

GŁÓWNE WYGRANE.

Zł. 15.000 na nr. 44481.

Zł. 10.000 na n-ry: 145532 147713.

Zł. 5.000 na n-ry: 5313 744403 76695 84614 99294.

Zł. 3.000 na n-ry: 3882 6819 12510 107939 120878 121370 133673.

Zł. 2.000 na n-ry: 5166 5556 6270 20887 52425 79214 95323 99438 121542 130774 135222 148794.

Zł. 1.000 na n-ry: 25267 29566 33227 35[illegible]21 48244 61198 65665 78061 79227 83268 84957 89693 93322 96182.

Zł. 600 na n-ry: 1204 1448 12580 13689 13885 39886 43255 46150 58730 65217 72284 79381 88435 88787 96895 102697 121015 121301 129844 143700 148614.

Zł. 500 na n-ry: 5706 7335 7468 9868 9980 11105 11653 12181 14158 14829 15509 15592 15[illegible]78 15744 15892 18453 19714 19835 20035 20647 23512 25937 26939 29996 31726 32859 33357 33509 34137 34416 35030 35978 36209 41285 41541 42091 42134 44730 46397 46588 48829 52373 52997 53169 54324 54514 55043 221 665 57446 59619 63092 404 66893 67457 68193 69353 512 536 590 70680 70730 749 72181 184 905 74455 75139 143 936 76682 77178 310 79709 80250 726 81307 82247 85277 88065 484 750 90649 818 91038 085 195 556 92628 646 94310 932 96676 976 98529 100058 101050 981 103709 105295 404 692 106796 873 108478 112004 115517 116357 276 996 118233 754 774 974 119301 488 124191 125007 126583 127162 431 512 754 760 129843 131324 132537 133160 134110 13[illegible]94[illegible] 138838 1[illegible]9962 141232 14388[illegible] 14498[illegible] 1[illegible]915 146381 457 1[illegible] 148733 1491[illegible]5 15[illegible]544 5[illegible] 151531 15[illegible] [illegible] 154537

Co usłyszymy przez radjo

ŚRODA, 26-go WRZEŚNIA.

13.00—13.10 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram 16.30—16.45 — Komunikat harcerski. 17.00—17.25 Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa. 17.25—17.50 — Skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 17.50—18.00 — Przerwa. 18.00 — Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego. 1. Debussy-Monton: Marsz szkocki. 2. Beethoven — Menuet G-dur. 3. A. Lichaume: Romania, marsz charakterystyczny. 4. Kastel: Torero Ramon, taniec hiszpański. 5. H. May: Mała Markiza, gavot-rococo. 6. Czajkowski: Walc z Serenady op. 48 Nr. 2. 7. S. Coscheli: Marsz japoński. 19.30—19.35 — Odczyt z działu Krajoznawstwo p. t. Puszcza Niepołomska — wygł. prof. Aleksander Janowski. 19.35—20.05 — Komunikat rolniczy. 20.05—20.30 — Nadprogram, komunikaty. 20.30 Koncert kameralny. Wykonawcy: Kwartet Ozimińskiego (1-sze skrzypce) — J. Ozimiński, 2-gie skrzypce — E. Gołebiowski, altówka — A. Kmieć, wioloncz. L. Budkiewicz, Irena Cywińska (sopran) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) Część I-szą 1. Beethoven: kwartet smyczkowy c-moll Nr. 8. a) Allegro. b) Molto adagio. c) Allegretto. d) Presto (Finale). 2. Beethoven: Arja Ah. perfido — odśpiewa p. I. Cywińska. Część II-ga. 3 Tartini: Koncert skrzypcowy d-moll: a) Allegro. b) Grave: c) Presto — odegrała pp. J. Ozimiński i L. Urstein. 4. Pieśni: a) Mozart: Arja Ah! loso z op. Flet Zaczarowany. b) Luigi Rossi. Arja Fiordiligi z op. La Guerriera amante. c) Jacopo Melani: Canzonetta z op. — odśpiewa p. I. Cywińska. 20.00—20.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny.

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 10 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.